Nr 242a Dnia 18 września. Wtorek. Dnia 6 (18) września 1883 r.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy **wydania porannego** k. 3, **wieczornego** k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jede[illegible] 15 kop.

Zwyczajne ogłoszen[illegible] den wiersz petitowy pie[illegible] 10 kop., każdy następn[illegible]

Małe ogłoszenia: za [illegible] raz pierwszy raz 2 k[illegible] następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Józefa z Kopertynu.
Środa: Januarjusza B. M.
Czwartek: Eustachjusza Męcz.
Piątek: Mateusza Apostoła i Ewang.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 40.
Zachód „ „ 6 „ 08.

Długość dnia godzin 12 minut 28.
Ubyło „ „ 4 „ 13.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom Ant. Stępkowskiego.

Sobota: Maurycego Męcz.
Niedziela: Ładysława i Tekli P. M.
Poniedziałek: M. M. P. od wyk. niew.
Wtorek: Aurelji P. i Kleofasa M.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia drukarzy warszawskich. (Sala magistratu. Godz. 7-ma wieczorem).

Widowiska: Teatr wielki: „Aida".—Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Nowe godło—Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny". — (Godz. 7 i pół wieczorem).

Czy i to nie dla nas?

Przed kilkoma dniami podaliśmy wiadomość, że ulica Niecała ma być połączona pasażem z Senatorską.

Wiadomość to bezwątpienia przyjemna dla każdego, kto tylko pragnie rozwoju naszego miasta, komu leży na sercu jego stałe przyozdabianie się, słowem kto usiłuje choć w części przyczynić się do tego, ażeby Warszawa raz przecież pozbyła się cech prowincjonalizmu i stała się wielkiem miastem europejskiem.

Lecz tyle pożądany projekt posiada swoje *ale*, które musi ostudzać do niego zapał w mieszkańcach miasta.

Oto urządzenie pasażu ma być dokonane przez kompanję kapitalistów zagranicznych...

Jakto, zapytujemy, czy i to nie dla nas? Czyż na każdym kroku musimy korzystać z pomocy zagranicy? Co więcej, czy zawsze będziemy się zrzekali dobrego interesu na rzecz obcych?

Oddaliśmy kapitalistom zagranicznym przedsiębiorstwo, przynoszące poważne i z każdym rokiem zwiększające się zyski, jakiem jest oświetlenie miasta gazem.

Skutkiem naszej niezaradności, zamiast własnemi siłami zaprowadzić komunikację tramwajową, daliśmy się ubiedz przemysłowcom belgijskim.

Obecnie znowu mamyż się zrzec na korzyść kompaji francuzkiej przedsięwzięcia budowy pasażu, który w punkcie tak ważnym jak projektowany bezwątpienia zapewni kapitałowi użytemu daleko wyższy dochód, niż zwykła budowla mieszkalna!

Doprawdy, jeżeli dalej tak pójdzie, wszystkie lepsze interesy znajdą się w ręku obcych, my zaś z bezustanną manją wyczekiwania, osiądziemy na koszu naszej chwiejności...

Dziś czas jeszcze wziąć się do naprawy błędów, do leczenia wad tradycyjnych, bo dziś w urządzeniach miasta pozostaje jeszcze dość luk, których wypełnienie przedstawia widoki pewnej i korzystnej intraty, lecz to *dziś* szybko przemija, z chwilą zaś gdy inwazja zagranicznego kapitału rozszerzy się na wszystkie warunki ekonomicznego życia miasta, zapóźno już będzie myśleć o reformie.

Lecz może na drodze rozwinięcia się naszej przedsiębiorczości stoją istotnie poważne przeszkody; może od udziału w przedsiębiorstwach wstrzymuje nas brak kapitałów?

Bynajmniej! Kapitałów znajdzie się dość, byleby tylko każdy z ich posiadaczy dostatecznie zrozumiał tę maksymę, iż w przedsięwzięciach finansowych przewaga leży na stronie pracy zbiorowej, iż zjednoczenie drobnych nawet kapitałów wytwarza siłę, jakiej nie posiada żaden miljoner.

Za granicą, od lat już wielu, największe, kolosalne interesy dochodzą do skutku właśnie dzięki zbiorowym usiłowaniom.

Uwagi te nasunął nam projektowany pasaż.

Wprawdzie Warszawa nie jest miastem nababów, kapitały jej jednak z pewnością mogłyby przeprowadzić daleko ważniejsze zadanie, niż urządzenie światła gazowego, zaprowadzenie tramwajów lub pobudowanie pasażu.

Czy więc nie byłoby na czasie wznowienie niedoszłego przed kilkoma laty projektu akcyjnego towarzystwa budowlanego?

Podobna kompanja miałaby w tych czasach obszerne pole do działania.

Miasto nasze nie zna dotąd budowli przemysłowych, jakie spotykamy w wielkich miastach Europy, posiada mnóstwo placów lub starych posesyj, położonych w jaknajlepszych warunkach handlowych, a dotąd nie wyzyskanych...

Kapitały puszczenia w akcje towarzystwa budowlanego, znalazłyby w nich o wiele zyskowniejszą lokację, niż jaką zapewnić może najlepszy nawet papier publiczny.

Tuszymy sobie, iż uwagi niniejsze posłużą za podnietę dla ludzi czynu, których bądźcobądź nie brak między nami, do zbliżenia się z sobą w celu narady, o ile byłoby na czasie i z korzyścią zorganizowanie towarzystwa budowlanego.

Gdyby ludzie tacy się znaleźli, pismo nasze najchętniej ofiaruje im swoją pomoc i pośrednictwo informacyjne.

Że się znajdą, o tem przekonywa kilka w tym przedmiocie ofert, jakie już w tej chwili są w naszem posiadaniu.

Lecz ofert tych potrzeba więcej, bardzo wiele, choćby zawierających drobne kapitały...

A więc czekamy, z palącem pytaniem na ustach, czy i to nowe przedsiębiorstwo, jakie otwiera budowa pasażu, jest nie dla nas?

Wandalin.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Ministerjum oświaty** roztrząsa projekt w przedmiocie organizacji bibljotek gminnych.

— **Ministerjum komunikacyj** projektuje nowe przepisy, dotyczące przechowywania na stacjach kolejowych bagaży pasażerów. Według projektu bagaż może być przechowywany na stacji swojego przeznaczenia przez czas 14-tu dni od chwili przybycia, po upływie których zarząd stacyjny trzykrotnie ogłasza o nim w miejscowym dzienniku urzędowym. Jeżeli zaś od ostatniego ogłoszenia przez czas 4-ch miesięcy nikt się po niego nie zgłosi, bagaż zostaje sprzedanym z licytacji. Przytem po upływie pierwszych 14-tu dni bagaż może być odesłany do stacji głównej. Pieniądze, osiągnięte z licytacji, służą na pokrycie należności kolejowych, resztę zaś stacja odsyła na lokację procentową do Banku państwa, zkąd właściciel może je odebrać w ciągu roku od chwili ostatniego ogłoszenia o licytacji. Po upływie zaś roku fundusz ten przechodzi na rzecz kasy emerytalnej lub kasy pomocy oficjalistów właściwej drogi żelaznej.

— **Blankiety urzędowe** wszelkich instytucyj państwowych, według zapadłego świeżego postanowienia, zawierać mają wymienienie władz zwierzchniczych, którym toż biuro i instytucje są podległe, a

16)

PARYŻANIN.

KARTKA Z KRONIKI PARAFJALNEJ

przez

Wołodego Skibę.

(Dalszy ciąg.)

— *Ma petite tante, c'est une enigme* — mówił do siebie—moja wujeneczka to zagadka, którą będę się starał bardzo prędko rozwiązać, jeżeli jej już nie rozwiązałem. Ten jegomość, z którym na uboczu szeptała, daje mi wiele do myślenia. Nie zawiera się bezkarnie powtórnych związków z osobą młodszą od siebie, mój wujaszku. Żal mi cię bardzo, ale to już taki twój los... ten „trzeci" musi być, inaczej stadło wasze byłoby niezupełne, a moja wujeneczka byłaby anomalją rodzaju kobiecego, o co anibym się poważył jej posądzać. Tak, tak, wujaszku!... Zresztą, gdybym się mylił, gdyby tego „trzeciego" jeszcze nie było, to najgorzej byłoby dla ciebie i dla mnie, mój wujaszku... bo wtedy ja musiałbym się zakochać w małżonce mego rodzonego wuja i pracować nad tem, ażeby... chociaż się to najzupełniej sprzeciwia moim zasadom!...

W tych słowach nasz paryżanin odsłonił nam się zupełnie.

Razem z puchem świeżości młodzieńczej, wychowanie nadsekwańskie starło z niego wiarę w kobiety.

Sądził o tej płci, którą poezja zowie piękną i słabą, z nieubłaganą surowością i z najwyższem pobłażaniem zarazem.

Był surowym dla kobiet, bo w ich cnotę wcale nie wierzył i był dla nich pobłażliwym bez granic, bo im upadków wcale nie miał za złe.

Taka się już jakoś w Paryżu wyrobiła teorja i nasz bohater stał się jej wyznawcą bezwzględnym. Nie miał nawet tej zasługi, żeby ją sobie osobiście i oryginalnie pod wpływem przygód życia wyrobił,—znalazł ją gotową w książkach, a życie dostarczyło mu tylko kilku, może kilkunastu przykładów, dość błahych niezawodnie w ogólnem znaczeniu, ale potwierdzających doktryny przez teorję ową głoszone. To mu wystarczyło—przyjął te doktryny bezwzględnie. Potępił wszystkie kobiety ryczałtem i ułaskawił je natychmiast jednym aktem zwierzchniczej łaski,—przywrócił im swą miłość, a odjął tylko pewne szczególne prawo do... szacunku. Każda kobieta już dlatego, że jej losy kazały przyjść na świat kobietą, była u niego podejrzana o wszelkie płochości płci swej właściwe, w najniewinniejszem nawet dziewczątku, w takiej Bronisi, dopatrywał przewrotności, nie objawiającej się wprawdzie jeszcze w postępowaniu, ale istniejącej *in potentia.*

Tak jest i w Bronisi, bo i na nią, jak wiemy, padło oko zwracającego na wszystko uwagę paryżanina i ona także uzyskała przed jego znawczym i nieomylnym sądem patent na piękność i ona także—pomimo pani Wandalskiej i cioci Heleny—zajęła go na serjo.

Wszechstronne i obszerne było, jak widzimy, serce paryżanina, znalazło się w niem miejsce nawet dla—Zuzi.

I niech łaskawe czytelniczki nie sądzą, żeby Zuzia była jedną z owych istot poziomych, niezdolnych zająć i przywiązać do siebie nawet wybredniejszego w sprawach romansowych konesera.

Poznaliśmy ją nawet już z tego, że była to dziewczyna zdolna do niepospolitych czynów. Do takiego heroizmu jak nauczenie się języka obcego w tajemnicy, mało która z kobiet byłaby zdolną nawet dla wybranego i w widomych kształtach stojącego przed nią wybrańca, a Zuzia uczyniła to dla nieznajomego, dla przeczuwanego ideału, który się nagle i niespodziewanie w osobie hrabiego de Ventreneuf przed nią ucieleśnił.

Tak jest. Niechaj nam wolno będzie zajrzeć także do tajemnic jej serca i opowiedzieć co w nich wyczytamy.

Paryżanin spodobał się niepospolitej subretce, którą los umieścił na wsi, we dworze narajowieckim, a która godna była figurować jako konfidentka i pokojowa towarzyszka jakiej wytwornej damy wielkomiejskiej. Hrabia de Ventreneuf stał się jej drogim przez to, że na nim po raz pierwszy wypróbowała swoją francuzczyznę. W jej pojęciu gość paryski był nosobieniem owych bohaterów romansowych, jakich nigdy nie spotykała w życiu, ale o których czytała kilka razy w książkach branych ukradkiem z buduaru pani Horyńskiej...

Rozmowa z nim stała się przedmiotem, który jej myśl ciągle zaprzątał, a pocałunek jego palił jej twarz ogniem, nie powiemy że nieprzyjemnym lub bolesnym.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

mianowicie: ministerjum, departamentu, rządu gubernjalnego i właściwego wydziału.

— **Cyrkularz** ministerjum spraw wewnętrznych do władz gminnych poleca przestrzeganie środków ostrożności przeciw ogniowi w porze jesiennej i zimowej. Beczki, sikawki i narzędzia ratunkowe, które w tym czasie zwykle na zimę są chowane, mają bezwarunkowo pozostawać pod dachem, w miejscu odpowiednio zabezpieczonem lecz nie zamkniętem. Żerdzie z wiechami używane do gaszenia padających iskier, winny być również przez ciąg zimy w pogotowiu. Słowem wszelkie środki ostrożności winny być w porze zimowej bezwarunkowo zachowywane, co nie we wszystkich gminach było dotychczas przestrzegane.

— **W sprawie straży ochotniczych** ministerjum spraw wewnętrznych orzekło, iż pozwolenia udzielane będą bez trudności dla każdego miasta posiadającego najmniej 2,000 mieszkańców, jeżeli władze policyjno-żandarmskie nie zaopinjują, że w danej miejscowości zachodzą przeciw temu przeszkody. W każdym razie przy organizowaniu straży ochotniczych należy zastosować się do warunków przepisanych ustawą o stowarzyszeniach prywatnych.

— **Zapisy.** Magistrat upoważnionym został do przyjęcia zapisów uczynionych przez p. Franciszkę Wiśniewską na rzecz kościoła praskiego rs. 500 z warunkiem, ażeby z procentów od tej sumy odbywały się żałobne nabożeństwa w dzień imienin ofiarodawczyni i jej męża i na rzecz kościoła powązkowskiego rs. 200, z warunkiem odprawiania nabożeństw żałobnych w rocznicę śmierci małżonków Wiśniewskich.

— **Most pod cytadelą,** jak donosi wydane przez magistrat miasta Warszawy obwieszczenie, zamknięty będzie dla komunikacji kołowej i pieszej we czwartek dnia 20-go b. m. od 7-ej godziny rano do zmroku, z powodu przechodu wojsk z artylerją.

— **Tramwaje.** W dalszym rozwoju sieci kolei konnych, zarząd tychże proponował utworzenie linji do dworca pasażerskiego kolei nadwiślańskiej przez esplanadę cytadeli, za opłatą od tego dworca do placu św. Aleksandra oraz do ulic Marszałkowskiej, Marjańskiej i Leszna podwójnego kursu, tj. w I-ej klasie po 14 kop. i w 2-ej po 10 kop. Projekt ten przedstawiony został do ministerjum spraw wewnętrznych, które zgadzając się w zasadzie na utworzenie linji, zażądało jeszcze złożenia dodatkowych planów i wyjaśnień, odrzucając stanowczo ustanowienie dubeltowej opłaty. Tę ostatnią okoliczność ministerjum motywuje tem, że w ogóle taksa na tramwajach warszawskich jest wyższą od taksy wszystkich kolei konnych istniejących w innych miejscowościach, a nawet w takich, gdzie tramwaje znajdują się w daleko mniej dogodnych warunkach, niż w Warszawie.

— **Stara poczta.** Senat zatwierdził odbytą licytację na sprzedaż posesji i placu po starej poczcie od Krakowskiego Przedmieścia na rzecz pp. Szczypiórkowskiego i Woyde, za sumę rs. 68,601.

— **Ulica Wspólna** zostanie uregulowaną przez usunięcie wkraczającej na jej terytorjum posesji nr 5239. Magistrat otrzymał upoważnienie do nabycia w tym celu z tejże posesji 200 łokci kwadratowych gruntu po rs. 5 kop. 75 za łokieć.

— **Murzyńska orkiestra.** W dniu wczorajszym przejeżdżała przez Warszawę orkiestra złożona z samych murzynów w liczbie 47-iu. Jechali oni z Wiednia do Petersburga gdzie dadzą 30 koncertów, poczem udadzą się do Moskwy, Kijowa i Odessy, a do naszego miasta przybędą dopiero w końcu grudnia. Wszyscy murzyni ubrani są w oryginalne stroje, mają zaś grać, jak utrzymują znawcy bardzo dobrze i oprócz zwykłych instrumentów posiadają jeszcze pięć specjalnie murzyńskich jak: „timbuktu", „lapera", „grubilos", „honos" i „castida"... Za ścisłość nazw nie przyjmujemy odpowiedzialności.

— **Na zimowe leże.** Towarzystwo wioślarskie korzystając z dość znacznego przyboru wody w Wiśle, przeniosło już swoją przystań do łachy wiślanej. Przystań umocowano poniżej mostku, prowadzącego na Saską Kępę, gdzie pozostanie aż do przyszłej wiosny. Sezon letni zbliża się ku schyłkowi, dlatego też zarząd Towarzystwa postanowił otworzyć lokal zimowy już od dnia 1-go października. W lokalu tym, pozostającym i na nadchodzącą zimę w pałacu brühlowskim, zaczną się zaraz z otwarciem lekcje gimnastyki, udzielane przez p. Olszewskiego. Projektowane jest również urządzenie kilku odczytów w adwencie, w karnawale zas odbywać się mają podobnie, jak w zeszłym sezonie zimowym, tygodniowe wieczorki tańcujące dla członków i ich rodzin. Mają być także udzielane lekcje fechtunku, które ubiegłej zimy nie przyszły do skutku.

— **Stan Wisły.** Przybór wody na Wiśle trwał zaledwie dwie doby, choć jak na tak krótki czas był dość gwałtowny, gdyż aż 6 stóp wody przybyło. Dziś poziom wód opadł o całe dwie stopy, jest jednakże nadzieja, iż jakiś czas wysoki stan poziomu wód jeszcze trwać będzie.

— **Wypadki.** Na ulicy Wolskiej Paweł Z., majster ciesielski został napadnięty przez trzech drabów, którzy go mocno pobili i zabrali mu palto oraz srebrny zegarek.—Na Walicowie Joanna O. została dyszlem wozu roboczego zranioną w głowę.

— Zjazd małżeński.

Przed trzema dniami w jednej z restauracyj hotelowych odbył się ciekawy zjazd 6-ciu par małżeńskich.

Okoliczności, które wywołały ten zjazd są dość oryginalne. Ażeby je zrozumieć cofnąć się trzeba o lat 15-cie w tył.

Było to w roku 1868-mym, w tymże samym hotelu W. siedziało sześciu młodych ludzi, kolegów szkolnych i uniwersyteckich, którzy, żyjąc w najściślejszej przyjaźni, po ukończeniu studjów zebrali się w swojem kółku na ostatnie pożegnanie, albowiem wszyscy mieli się rozjeżdżać w rozmaite strony świata.

Dwaj z nich byli lekarzami, trzej prawnikami, jeden zaś filologiem.

Pod koniec przyjacielskiej uczty, fiololog wszczął rozmowę o małżeństwie i zapatrując się z punktu równowagi społecznej dowodził, że każdy mężczyzna winien się koniecznie żenić przed 30-tym rokiem życia.

Koledzy lekarze poparli twierdzenie filologa, prawnicy tylko przeczyli obowiązkowi, dowodząc, że małżeństwo zależne jest od rozmaitych indywidualnych okoliczności.

Filolog jednak, nie dając za wygraną swej teorji, wystąpił z praktycznym wnioskiem aby wszyscy zebrani podpisali deklarację, pod groźbą znacznych grzywien, iż przed skończeniem 30-tu lat życia znajdą dozgonne towarzyszki.

Projekt ten po niejakiem oporze ze strony prawników, został wreszcie przyjęty i deklarację na 6 rąk podpisano.

W konkluzji wniosku postanowiono zjechać się za lat 15-e w tymże samym hotelu, dnia 14 go września, z metrykami ślubnemi, a o ile się da, z żywemi dowodami deklaracji, to jest ze swemi żonami i konsolacją

Właśnie w ubiegły piątek przypadł oznaczony termin.

Wszyscy, co do jednego, stawili się do apelu (czterej z prowincji, jeden z zagranicy, a jeden tylko w Warszawie mieszkający) i każdy przedstawił dokument, iż rzeczywiście ożenił się przed 30-tym rokiem życia.

Poznanie się 6-ciu małżonek wiedzących o zakładzie było bardzo ciekawe.

Z 6-iu tych par, trzy, niestety! są bezdzietne, dwie mają po jednem dziecku, jedna zaś tylko posiada aż 6-oro dzieci!

— Niefortunna jazda.

Wczoraj wieczorem byliśmy świadkami zabawnego wydarzenia.

Przez aleję Ujazdowską pędziło na galopujących koniach trzech jeźdców.

Sposób trzymania się ich na siodłach dowodził, iż szybka jazda pochodziła z inicjatywy rumaków, które zdawały się nie zwracać uwagi na wystraszone głosy kawalerji.

— Gwałtu trzymajcie! — wołał pierwszy.

Pozostali wtórowali mu płaczliwie również błagając o zmiłowanie.

Przechodzący żołnierz straży ogniowej zdołał zatrzymać jednego z rumaków oraz wybawił jeźdca z kłopotliwego położenia, pozostałe zaś pegazy popędziły do stajen—podobno na ulicę Mokotowską—unosząc ze sobą „Sonntagsreiter'ów".

— Niepobielane radle.

Państwo L. po kilkomiesięcznej nieobecności powróciwszy w tych dniach do Warszawy, zaprosili onegdaj ośmiu najbliższych przyjaciół na obiad.

Pomimo, że *menu* składało się z samych zdrowych potraw, w godzinę po spożyciu obiadu wszyscy goście uczuli się chorymi.

U jednych objawy były dość groźne, u drugich słabsze.

Gospodarz domu p. L. sam chory i przerażony chorobą innych wezwał natychmiast lekarza, który niebezpieczeństwo doraźnemi środkami usunął.

Po zbadaniu możliwych przyczyn choroby, okazało się, iż z rądli długo nieużywanych zeszła pobiała.

— Konsultacja lekarska.

Pewien człowiek w katastrofie eksplozji w pewnej fabryce został na wylot przebity sztabą żelazną. Zawezwany lekarz w systematycznem badaniu zapytuje go:

— Co panu jest, co pana boli?

— Jestem raniony, doktorze!

— Jesteś pan ciężko raniony! Masz pan gorączkę!

— Wiem doktorze że ciężko, mam trzy stopy żelaza w brzuchu!

— Czy to po raz pierwszy wydarza się panu podobny wypadek?

— Po raz pierwszy, konsyljarzu.

— Pewno trudnoby panu było położyć się na wznak.

— O tak doktorze!

— I również trudnoby było położyć się na brzuchu?

— O tak! konsyljarzu!

— Ale leżeć na boku cokolwiek łatwiej?

— Tak jest, trochę łatwiej!

— A czy podobny wypadek nie wydarzył się ojcu pańskiemu, albo dziadkowi? jednem słowem, czy to nie jest dziedziczne?

— Nie, doktorze!

— Widzę więc dobrze co to jest! Jest to sztaba żelazna, która pana na wylot przebiła. Pozostaje teraz obmyśleć sposób traktowania choroby. Można zostawić sztabę, ale wtedy może nastąpić zapalenie śmiertelne. Możnaby ją też wyjąć, ale wtedy bardzo jest wątpliwe czy pan wytrzymasz operację. Los pański jest w pana rękach. Niech pan sam decyduje. Nauka ma swoje granice, ale jakakolwiek będzie pana decyzja, wszelkie jej środki zostaną zastosowane w tym wypadku.

— Podsłuchana rozmowa.

Rzecz dzieje się na jednej z ulic „syreniego grodu."

Uczennica z nauczycielką udały się na przechadzkę.

— Pani—rzecze uczennica—wszak prawda, że powietrze składa się z tlenu i azotu?...

— Prawda—odpowiada z namaszczeniem nauczycielka.

— Więc niechże mi pani objaśni co tu tak brzydko pachnie, czy tlen czy azot?...

— **Sprawa utworzenia progimnazjum** w mieście Gostyninie jakoś dotąd nie może się doczekać rozstrzygnięcia. Projekt szkoły powstał w r. 1880-ym, uzyskał przychylną opinję władzy powiatowej i został przesłany do decyzji władzy gubernjalnej. Mieszkańcy Gostynina uchwalili jednogłośnie, ażeby szkoła ta miała charakter progimnazjum filologicznego. Miasto zaś rozporządza odpowiednim na prowadzenie szkoły kapitałem, dość bowiem wspomnieć, iż kapitał zasobowy kasy miejskiej, złożony na 3%-wą lokację w Banku polskim, już dziś wynosi 70,000 rs., las znowu miejski przynosi rocznie 10,000 rs., które są wcielone do funduszu zasobowego i żelaznego miasta. Przeszkód więc materjalnych projekt szkolny nie znajduje. Budżet progimnazjum, obliczony w sumie 12,000 rs. rocznie może znaleść łatwe zadośćuczynienie tak z kapitałów miasta, jak i z funduszów osobistych jego mieszkańców. Nie pojmujemy więc, dlaczego od lat trzech agitująca się myśl dotąd nie przyoblekła się w realne formy bytu? Zdaje się jednak, iż obecnie zbliżają się lepsze dla projektu chwile. Właśnie donoszą nam z Gostynina, iż projekt ten, wraz z przychylną opinją naczelnika powiatu, przed kilkoma miesiącami został podany do decyzji ostatecznej gubernatora. Mamy nadzieję, łącznie ze wszystkimi mieszkańcami Gostynina, iż władza gubernjalna uwzględni długoletnią zwłokę i tyle pożyteczną myśl pchnie na stanowczą drogę jej urzeczywistnienia.

— **Droga żelazna** iwangrodzko-dąbrowska przerzyna posiadłości 12,000 właścicieli ziemskich. Większość tych właścicieli pozbyła się gruntów pod planty kolei drogą umów dobrowolnych. Tylko mała ich część zostanie wywłaszczona w drodze prawodawczej, głównie z powodu nieuregulowanych hipotek.

— **Z Ciechocinka** piszą do nas: Pomimo pięknej pogody i zjazdu maruderów w liczbie około 200 osób, sezon kuracyjny zostanie zamknięty w dniu 20-ym b. m. W sobotę, dnia 15-go, mieliśmy tu ciekawe *intermezzo.* Oto dyrektor miejscowej orkiestry, von Kalkhof, uznał za stosowne ulotnić się ubiegłej nocy niezałatwiwszy ani jednego rachunku. Pozostawił muzykantów niezapłaconych prawie za cały miesiąc, za stół i życie całej orkiestry również od miesiąca był dłużny, a wziął od zarządu kąpielowego całą należność. Publiczność na biednych muzykantów zmuszoną była zrobić składkę.

ZE ŚWIATA.

✕ **Ciągnienie wielkiej loterji**, urządzonej przez prasę paryzką na rzecz ofiar katastrofy na Ischji, odbyło się właśnie w Paryżu. Lista wygranych, trzeba przyznać, ciekawe przedstawia kombinacje. Główna wygrana obraz Nittis wartości 10,000 franków, padła na bilet będący własnością pewnego szeregowca, który natychmiast płótno spieniężyć pośpieszył. Inny znów obraz wartości 4,000 franków, wygrał prosty wyrobnik. Na numer 103-ci padł: „Plan architektoniczny domu mającego 12,000 franków wartości“, wybrańcowi fortuny pozostaje tylko postarać się o odpowiednie fundusze i grunt, a plan rezydencji ma już gotowy w kieszeni. Ktoś wygrał 200 ostryg, obok „fortepianu Hertza“, sąsiaduje „para pantofli“, „bransoleta śpiewaczki Sangelli“ idzie w parze z „pudełkiem zapałek“. Pewnemu szczęśliwcowi przypadł w udziale „Dwutomowy słownik języka siamskiego“; innemu poszczęściło się lepiej, wygrał — „20 litrów piwa“. Biletów abonamentowych na przeróżne pisma nie brakło, rzecz prosta — ale co ma począć poczciwy obywatel paryski z abonamentem na dziennik *La Plata?* Pobożni otrzymali również miłe upominki, jak naprzykład „różaniec z Palestyny“ lub „12-ie flakonów wody z Lourdes“. Kto inny ucieszył się przekazem na „ser Roquefort“, a już najszczęśliwszym był wygrywający „dwa strasburskie pasztety“.

✕ **Jerzy Cole**, znany pejzażysta angielski, zmarł w Londynie dnia 9-go b. m. W roku 1864-ym otrzymał wielki medal od Towarzystwa zachęty sztuk pięknych za krajobraz; najlepszym atoli jego dziełem pozostaje obraz rodzajowo-historyczny, przedstawiający „Don Kiszota w chałupie Don Pedra.“ Cole urodził się w roku 1810-ym.

✕ **Łódź elektryczna**, zbudowana w Glazgowie przez niejakiego Gilberta, odbyła w tych dniach próbę w Kilereggen. Porusza ją baterja Clark'a i unosi rączy statek z szybkością 7-iu mil na godzinę. Próba wypadła świetnie.

✕ **Największy w świecie steamer** zbudowany został niedawno w St.-Francisco. Statek ma 494 stóp długości i 116 szerokości. Na pokładzie przeprowadzoną została linja kolei żelaznej, po której kursuje lokomotywa i 48 wagonów towarowych.

✕ **Sztuczne zapładnianie ostryg** urzeczywistnił niedawno znany embrjolog amerykański mr. Ryder. Odkrycie to niemałego jest znaczenia nietylko dla nauki, lecz i dla hodowców tego ulubionego przysmaku.

✕ **Rajafindrahety**, nowa królowa Madagaskaru, mianowana przez samą Ranavalonę, wstąpi oficjalnie na tron pod imieniem Ranavalony III-ej. Jest to kobieta lat 20 licząca, wnuczka ukochanej siostry zmarłej królowej, Andrianampoinimeriny (trzeba kichnąć, żeby wymówić jak należy), a wdowa po siostrzanie ś. p. Ranavalony, zmarłym przed paru miesiącami. Raj... i t. d. odznacza się wielką łagodnością charakteru.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Ludwik **Tafelski**, obywatel, opatrzony św. sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 17 września r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 65. Pozostała w smutku żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego w dniu 19 września r. b., o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele św. Krzyża i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu. —3159—

† Ś. p. Magdalena z Eiflerów **Kloss**, wdowa, po ciężkich i długich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności d. 16 b. m., przeżywszy lat 75. Pogrążona w głębokim smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 19 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —3154—

† W kościele św. Krzyża na Krakowskiem-Przedmieściu, dnia 19 września, we środę, o godzinie **9-ej** zrana, za duszę ś. p. Karola **Kobylańskiego**, w bolesną rocznicę jego zejścia, odprawioną będzie msza św. cicha, żałobna, przed ołtarzem N. Marji, w kaplicy, a o godzinie **10-ej** zrana, tegoż dnia odbędzie się nabożeństwo żałobne za tę duszę świątobliwą, najgodniejszego i najlepszego męża, na które w wiecznym smutku pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. Po nabożeństwie nastąpi pobłogosławienie grobu ś. p. Karola **Kobylańskiego**. —3143—

† Dnia 19-go września, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Ignacego **Zaleskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona zaprasza życzliwych. —3155—

† Szanownym kolegom, którzy uczcili pamięć naszego nieodżałowanego męża i ojca ś. p. Hipolita **Kamińskiego**, niosąc zwłoki do samego grobu, oraz licznie zebranym przyjaciołom, znajomym i duchowieństwu składamy publiczną podziękę, w serdecznem „Bóg zapłać.“

—3153— Żona z synem i synową **Kamińscy**.

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Berlin 17-go września.

Przybyciu Gladstone'a do Kopenhagi, gdzie znajduje się już książę Walji, przypisują pierwszorzędne znaczenie polityczne.

Kopenhaga 17-go września.

Przybył tu wczoraj Gladstone na statku „Pembroke Castle“.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go września, godzina 8.

Usposobienie giełdy berlińskiej dzisiejszej było w ogólności mocne—jakkolwiek brakło wielce na ożywieniu. Akcje kredytowe zyskały na kursie siedm marek. Rynek wartości kolejowych słaby i bez ruchu. Akcje kolei niemieckich w zaniedbaniu, dla austrjackich usposobienie słabe i również bezczynne. Francuzy nieco lepiej się trzymały. Wartości rosyjskie dosyć mocno. Ruble na dostawę końcomiesięczną bez zmiany 202 m. za 100 rs. notowano. Żyto znowu blisko o pół marki niżej w towarze gotowym, choć na dostawę wiosenną cena cokolwiek wyższa.

Berlin 17-go września, godz. 5 min. 25 wieczór.
(notowanie urzędowe giełdy).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	202.25
Weksle na Warszawę	201.70
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	201.—
Weksle na Petersburg długoterminowe	198 80
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	202.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57 50
Akcje kredytowe.	508.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.70
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. .	148 25
Żyto w kwietniu—maju	156.—

Petersburg 17-go września godz. 7 min. 45 w.
(notowanie urzędowe).

Weksle na Londyn	$23^{27}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$215^{3}/_{4}$.
„ „ II-ej em. .	$207^{3}/_{4}$.
Półimperjały	8.29

Przy mocnem usposobieniu giełdy berlińskiej i niby mocniejszem dla wartości rosyjskich — ruble zaledwie utrzymały kurs bezzmienny, gdyż jakkolwiek na dostawę końcomiesięczną kurs pozostał bezzmienny, jednak kilkofenigowe obniżki widnieją w kursie rubli w tranzakcjach natychmiastowych, oraz w kursach weksli na Warszawę i Petersburg. Wnosić więc ztąd wypada, że na ruble pokup jest słaby w Berlinie i że na jutro podwyżki spodziewać się nie należy. Prawdopodobnie więc z zebrań giełdowych otrzymamy znowu 202 jako kurs spodziewany giełdy dzisiejszej i że w skutek tego i u nas kursa walut obcych pozostaną bez zmiany. Kursa dnia poprzedniego były 202.30, 202, 501, 147.75, 155.75.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

dnia 17-go września roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 157—163, średnia 135—145, ordynaryjna $115^{1}/_{2}$—124.

Żyto wyborowe 110—112, średnie 106—$108^{1}/_{2}$, ordynaryjne —.—

Jęczmień wyborowy 100—115, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 95—100, średni 88—93, ordynaryjny 84—87.

Groch 120—125 **Gryka** 95—100 **Kasza** jaglana wyborowa 130—140, średnia 110—120, ordynaryjna 100—108.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie o stanie handlu zbożowego.

Pogoda, jak to już kilkakrotnie na tem miejscu zauważyliśmy, wywiera stanowczy wpływ na targi zbożowe. Istotnie, w każdej porze roku, a szczególniej na jesieni wpływ jej na zbiory, na dobroć ziarna, następnie na jego wysuszenie jest niezmiernie wielki.

Od czasu więc pogodniejszych dni—już przeszło dwa tygodnie—ceny zboża na żadnym targu zagranicznym utrzymać się nie były w stanie. Wszyscy z tej racji przypuszczają poprawę o ile się co jeszcze po niepogodach w końcu lata da poprawić i wróżą obniżkę cen zboża po podniesieniu się nadmiernem prawie, pod strachem wielkich szkód przez deszcze zrządzonych. Istotnie więc ceny obniżają się cokolwiek na wszystkich targach zagranicznych, a usposobienie tak kupców jak młynarzy jest wyczekujące w nadziei dalszej i znaczniejszej obniżki.

Przyczynia się wreszcie jeszcze do tego w Niemczech przekonanie, że ziemniaki przy pogodzie wielce się poprawiły i dały urodzaj obfity, tak, że będą mogły w pewnej znacznej części zastąpić brak żyta, które w czasie deszczów wiele ucierpiało. Co do pszenicy utrzymują, że tylko mała jej część popsuć się mogła, gdyż zbiory wypadły przeważnie po deszczach. Toż samo mówią o zbiorze jęczmienia i owsa.

Przy tem wyczekiwaniu zboże w cenach osłabnie, jest bowiem odpływ mały, każdy kupuje tylko na konieczną potrzebę, z większemi zakupami na zapasy wstrzymując się aż do chwili, w której owa spodziewana obniżka nastąpi.

W Ameryce cena pszenicy ciągle się obniżała i chwilowo tylko w jednym dniu zeszłego tygodnia doszła przewyżki, poczem w dalszym ciągu obniża się powoli. Zaznaczyć przytem należy, iż wysyłka zmniejszyła się nieco, jak również i zapasy kontrolowane (*visible supply*), cena zaś przewozu podniosła się do $3^{1}/_{2}$ rs. Echo chwilowej podwyżki nie odbiło się nawet wcale w Anglji, a mianowicie w Londynie, gdzie trzymano się wyczekująco, choć przy cenach nieco zniżonych.

We Francji dowozy pszenicy były bardzo mierne, ale też ograniczono się na zakupach tylko na konieczną potrzebę, na którą to skąpe dostawy aż nadto wystarczały, towar zaś przybyły zbywano po zniżonych cenach. W Belgji i Hollandji usposobienie słabe, w handlu na dostawę pszenica staniała 6 f., a żyto 3 f. w porównaniu z cenami tygodnia poprzedniego.

W Niemczech południowych, oraz w prowincjach nadreńskich również usposobienie było wyczekujące: targi mało ożywione, chęć kupna mała. W Berlinie również przeważało dążenie do zniżki, oprócz bowiem drobnych podskoków, będących odbiciem chwilowej zwyżki cen w Nowym-Yorku w dniu 6 i 7 b. m., oraz w ostatniej chwili dnia 14, obniżka powolna trwa ciągle tak w cenach pszenicy jak i żyta. Jedynie tylko gatunki wyborowe suchego ziarna znajdują dobry zbyt po wysokich cenach. Dla innych chęć kupna słaba, a powściągliwość ze strony kupujących obniżce dopomaga.

W Gdańsku tydzień prawie cały ostatni tak jak i poprzedni minął prawie bez ruchu w handlu zbożem. Nawet małe dowozy pszenicy nowej, cen utrzymać nie zdołały. I tu, jak w Berlinie bardzo dobre ziarno znajduje łatwo dosyć kupca i osiąga cenę wysoką, lecz ziarna takiego jest mało. Gatunki zaś gorsze są zaniedbane i na zapas nawet niezdatne, gdyż się dobrze utrzymać nie dadzą, nie są wcale, albo bardzo niechętnie i tanio kupowane.

Toruński rynek zbożowy objawia dla handlu zbożem usposobienie wielce niechętne i ospałe.

Przytoczymy tu ostatnie notowania:

W New-Yorku pszenica $1.15^{1}/_{2}$; w Paryżu pszenica na dostawę we wrześniu 25.00, na dostawy późniejsze drożej: na styczeń, kwiecień 27.10.

W Szczecinie pszenica ciągle bez zmiany: w towarze gotowym 170—190, na dostawy drożej — na kwiecień, maj do 200.50; żyto w towarze gotowym 120—148, na dostawę również drożej—na kwiecień, maj do 155. Wrocław: pszenica w towarze gotowym do 194, żyto do 157.

W Berlinie pszenica w towarze gotowym 160—218, żyto 142—162 m., owies przy silnych zaofiarowaniach z Rosji, taniej, nowy rosyjski 142—158 w towarze gotowym.

W Gdańsku pszenica do 9 rs. 55 kop. za korzec, przy cenie regulacyjnej 8.75, żyto do 6 rs. 25 kop. za korzec, jęczmień browarny 5 rs. 20 kop., na paszę 4 rs. 85 kop.

Na nasz targ dowozy, jak wiemy z codziennych sprawozdań nie są zbyt obfite, ale jednak—prawdę powiedziawszy, pomimo wyczekującej pozycji ze strony kupców i zakupów głównie tylko na konsumcję miejscową, targ nasz jeszcze pod względem cen niedorównywa zagranicznym i za niemi w ślad nie idzie. Ceny trzymają się mocno, sprzedawcy ustępstw czynić nie chcą, a chociaż jak gdzieindziej i tu głównie tylko doskonałe ziarno przy tych wysokich cenach się utrzymuje, jednak nawet przeciętnie biorąc, ceny są stosunkowo wysokie.

Płacono chętnie na stacji Praga za pszenicę 115 i pół do 163 kop. za pud, żyto 106—110, ordynaryjne, zupełnie zaniedbane i bez kupców, owies 85 do 98. Na targu Witkowskiego, pszenica od 6 rs. za wadliwą, do 10 i 10.20 za istotnie wyborową płacono, żyto 6 rs. do 6 rs. 75 kop. a nawet 6 rs. 90 kop. za korzec, jęczmienia bardzo mało 4 rs. 25 kop. płacono, owies od 2 rs. 80 kop. do 3 rs. 70 kop.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 15-ym września r. 1883-go, a niedoręczonych adresantom, z powodu niedokładnych adresów:

Gołakowski, Widok 5,— Dende, Gnojna 3,— Gusławski, Freta 25,— Nowogrodzka 3, student Bozikowski, — Nowy-Swiat 57, Chodzinskiemu, — Ludwik Kaufmann, Leszno, — Abram Szmukler, Wilenski Hotel, — Maria, Włodzimierska 9,— Chajem Rozenberg, Rymarska 11,— Józef Gardowski, Wierzbowa 9,— Złota 20, Legun,—Jerozolimska 28, Niżycka, — Gonipotowska, Wspólna 34a, — Kajetan Miszkiewicz, Wileza 10, — Weinthal, Aleja Jerozolimska. W dniu 16-ym września: A. Brafmann,— Theatre Imperial, Mendes,—Jerozolimska 38, mieszkanie Jankowskiej, Szurynowu,— Hotel Saski, Raczkowska,— Nowy-Swiat 57, zakład „Wisła“,—Ulrich,—Major Dziubiński,— Jakób Dillenius,— Hotel Polski, major Białecki,—Pawia 14, Wernik,—Suppe, Gnojna 3,— Gęsia 10, Lolmann, — Jerozolimska nr 9, Więckowski, — Srebrna nr 10.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. (godziny)	(minut)	Przych. (godziny)	(minut)
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy . . .	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	8	25 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

PACHT

złożony z 35 krów, niedaleko kolei, o $4^1/_2$ od Warszawy szosą do wzięcia. Wiadomość u Administratora Hotelu Drezdeńskiego. 3696

Nowa administracja żeglugi parowej na rzece Wiśle statku

ZEFIR,

niniejszem ma honor podać do publicznej wiadomości, że komunikacja między Nowo-Aleksandrją (Puławami), a Sandomierzem ma miejsce **tylko** 3 razy w tygodniu, a mianowicie: z **Sandomierza wychodzi o g. 5 w Poniedziałki, Środy i Piątki z Puław (N.-Alek.) również o g. 5, w Niedziele, Wtorki** i **Czwartki.** Statek Zefir z Sandomierza do Puław łączy się z pociągiem kolei Nadwiślańskiej odchodzącym o g. $2^1/_2$ po południu do Warszawy, a o g. 3 m. 21 do Lublina. 3139

Żądany Domek
z ogrodem

na zamianę, w jakiejkolwiek okolicy, aby strony były lesiste, za dom wartości rs. 6,500 na **przedmieściu Warszawy.** gdzie się schodzą kol. Petersburska i Nadwiśl.—Wiadom. **Świętojerska № 22,** u p. Medalis. 3679

Do sprzedania

Minerały,

1 zbiorek—sztuk 50,
1 zbiorek—sztuk 200,

oraz pojedyńcze egzemplarze. — Wiadomość: ul. Hr. Kotzebue № 3, mieszkania 3, między 5 a 7 po południu. 2463R

Proszę pp. Wekslarzy

zwrócić uwagę

D. 14 Września w tramwaju, wyjęto mi z kieszeni, torebkę cokowiek już zużytą, w której było bilet 5-rublowy i 42 kop. i bilet 50-rublowy Pożyczki Wschodniej № 24119. 3699
Adres właściciela: Jerozolimska № 38. m. 3.

Przy ulicy Nowy-Świat № 68

Lokal na II piętrze

od frontu, złożony z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, za rs. 600 zaraz. W tymże domu są różne mieszkania mniejsze, od 1 Października 1883 r. Ceny przystępne. Wiadomość u właściciela domu. 3643

Nauczycielka

(Niemka z Liflandji), z wyższem wykształceniem, z patentem, posiadająca języki, życzy sobie demi-place i lekcje języka niemieckiego, oraz literatury. Wiadomość ulica Bracka № 4, mieszk. 16. 3619

Poudre Fleur de Cygne,

PARYZKI ŁABĘDZI PUDER
w metalowych pudełkach.

Osoby życzące sobie mieć prawdziwy Łabędzi Puder, są proszone zwracać uwagę, ażeby takowy Puder był w ozdobnych metalicznych pudełkach.

Cena kop. 40 i rs. 1.

Mamontowe Mydło.

Żadne kremy i kosmetyki nie zdołają w tak krótkim czasie wydelikatnić i upiększyć płeć, jak Mydło Mamontowe; skóra żółta, gruba, pomarszczona, ustępuje białości i przezroczystości po kilkudniowem użyciu. Cena **45** kop. Mydło traw egipskich niszczy piegi, wyrzuty, wysypy, spaleniznę.

Główny Skład wymiemionych artykułów: **PERFUMERJA à LA RENAISSANCE, ulica Nowy-Świat № 41, KOCHA,** ulica **Krakowskie-Przedmieście № 83, LEONA, Nowo-Senatorska № 4** i **LIPINKA, Wierzbowa róg Niecałej** 2044

Zakład blacharski

egzystujący od lat 10, przy ulicy Solnej, jest do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość na miejscu № 8. 3701

NIE RWAĆ ZĘBÓW!

Uwalnia w każdej chwili od bólu zębów, bez użycia narzędzi metalowych sposobem przez władzę lekarską za nieszkodliwy uznanym, oraz plombuje i odstępuje krople od bólu zębów i wodę hygieniczną wzmacniającą dziąsła **F. Wolf,** róg Aleksandrji i Krakowskiego-Przedmieścia № 16 domu, 1-e piętro. 3332

Leszno 13.

przy Pracowni

Strojów Damskich

otworzyłam specjalny zakład nauki tychże strojów, gdzie w krótkim czasie nauczyć się można wszelkich robót w zakresie magazynierstwa. Uczennice mogą być przychodnie lub z mieszkaniem. Przyjmują się również **Kapelusze i negliże do prania, przefasonowania i ubierania, po k. 30.**

Leszno 13.

2450R STEFANJA.



Do sprzedania:

Karety podwójne i potrójna, mało używana, Factony, Wolanty, Amerykan i Bryczki;— wszystko do jednego i do paru koni, kilka wozów nowych. Wielka № 11. 3506

Do wydzierżawienia w gub. Mińskiej obszerny

MAJĄTEK

na dłuższe lata, w blizkości Mińsko-Brzeskiej kolei żel., w tymże do sprzedania włók 50 lasu sosnowego. Wiadomość przed 12-tą, ul. Włodzimierska № 1, mieszk. 2. 3576

Z powodu rzeczywistej słabości zdrowia

Zakład Najmu Karet

do sprzedania lub zamiany na nieruchomość tu lub za rogatkami, może być przypuszczony energiczny **Wspólnik.** Wiadomość Chmielna № 3. Tamże ogier skarogniady do zbycia i Lando. 3599

200 sztuk skopów

2464R

3 i 4-letnich, do chowu lub na opas, prawie dziś dopasionych na sprzedaż w **Dominium Starawieś,** st. kolei Łuków, poczt. Radzyń

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. **Graniczna 10.**
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Grüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Rzyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BRON PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Czarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i turniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25. koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 1.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 3.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do $10^1/_2$ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, cisie. sikawki, pompy. żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 30, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Beia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe i używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracja.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1843.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 1.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysoła gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 37.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 31.
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 11.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Żurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50 a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 6 (18) Сентября 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.